

## GRANICA NA ODRZE I NISIE

z perspektywy ekonomiki światowej

W artykułach poprzednich naświetliliśmy zagadnienie granicy na Odrze i Nisie w płaszczyźnie gospodarstw narodowych Niemiec i Polski. Jeśli rzeczywiście zastrzeżenia co do zmian granicznych między Polską a Niemcami mają podłoże ekonomiczne — co stale się w prasie zagranicznej podkreśla — to z dotychczasowych naszych rozważań wynika, że motywy tych zastrzeżeń są nieuzasadnione. Udowodniliśmy bowiem, że organizm gospodarczy Niemiec może normalnie rozwijać się bez ziem utraconych, Polska natomiast bez tych obszarów skazana jest na wegetację ekonomiczną bez szans poprawy na przyszłość.

Nie naświetliliśmy dotąd problemu od strony ekonomiki światowej, a może nam to ujawnić nowe perspektywy. Oczywiście absurdem byłoby operowanie porównaniami w skali: Ziemię Odzyskane — świat. Poparcie jednak udzielane Niemcom czy też Polsce przez mocarstwa ekonomiczne świata nie nosi cech niewspółmierności.

Warto zatem bezstronnie doszukać się przyczyn, które mogłyby usprawiedliwiać taką czy inną postawę zainteresowanych wobec Niemiec, czy też Polski. Wyłączymy przy tym wszelkie motywy w rodzaju przychylności, poczucia sprawiedliwości, racji stanu itp., aby rozpatrzeć wyłącznie postulaty ekonomiczne. Tego rodzaju analiza oparta być musi o ocenę aktualnych tendencji gospodarstwa światowego, a głównie Stanów Zjednoczonych i Zjednoczonego Królestwa, tych spośród największych potęg ekonomicznych świata, w których opory w sprawie naszych nowych granic są najżywsze.

### PRZEMIANY OKRESU WOJENNEGO

Pozbawieni swobodnej łączności ze światem przez szereg lat wojennych, słabo orientujemy się w przemianach, jakie zaszły w gospodarce światowej. Ze zdumieniem chwytny strzępy statystyk i z dużymi oporami tylko wyciągamy z nich wnioski odbiegające od przedwojennych szablonów.

## A. Stany Zjednoczone A. P.

Uderzające jest przede wszystkim tempo przemian w Stanach Zjednoczonych. Przyzwyczajeni byliśmy do stopniowego zdobywania prymatu przez ten kraj w gospodarce światowej, nie dziwi nas więc jego bezapelacyjne wysunięcie się na czoło mocarstw ekonomicznych.

Nie bardzo jednak uświadamiamy sobie zakres tego prymatu i skutki, które może wywołać. Oto kilka wskaźników dotyczących Stanów Zjednoczonych.

## Wskaźniki życia gospodarczego

Rok	Dochód społeczny	Produkcja przemysłowa	Wytwórczość dóbr produkcyjn.	Wywóz	Zatrudnienie	Płace robotnicze za godzinę	Koszty utrzymania
1939	100	100	100	100	100	100	100
1944	231	215	324	550	127	160	130

A więc w latach wojny St. Zjednoczone więcej niż podwoiły swą ogromną produkcję przemysłową okresu przedwojennego, zwiększając ilość sił roboczych tylko o jedną czwartą. Oznaczało to sześciokrotne blisko zwiększenie wywozu towarów. Wzrost stawek godzinowych plac o 60% wobec wzrostu kosztów utrzymania o 30% oznaczał równocześnie poprawę sytuacji ekonomicznej robotników i podwyższenie i tak wysokiego standardu życiowego. Niezwykły wzrost wywozu możliwy był tylko na zasadach umów o „pożyczce i dzierżawie“, a więc na warunkach kredytowych, gdyż świat wplątany w wojnę nie mógł płacić towarami za dostawy amerykańskie. Należności z tego tytułu wzrosły do sumy 40 miliardów dolarów. O tę sumę powiększyły się lokaty zagraniczne z okresu przedwojennego, wynoszące 24 miliardy dolarów, tak że w chwili ukończenia wojny reszta państw świata zadłużona była w St. Zjednoczonych na 64 miliardy dolarów. Stanowi to 56% inwestycji zagranicznych świata. Te same St. Zjednoczone posiadają 31 000 ton złota monetarnego wartości 20,25 miliardów dolarów, co stanowi 70% światowego zapasu złota. Jest rzeczą zrozumiałą, że uzyskane w wojnie sukcesy gospodarcze pragnie rząd i społeczeństwo amerykańskie, jeśli nie powiększyć, to przy-

najmniej utrwalić. W czasie wojny ilość zatrudnionych wzrosła o 12 milionów. Powrót do stosunków przedwojennych oznaczałby więc powrót klęski bezrobocia, obniżkę zarobków i poważny wzrost niepokojów socjalnych. Utrzymanie wojennego poziomu produkcji w Stanach Zjednoczonych wymaga zatem znalezienia na świecie nabywców na produkowane towary i usługi w skali mniej więcej pięciokrotnie większej, niż to miało miejsce przed wojną.

### B. Zjednoczone Królestwo

Zupełnie odmiennie kształtowała się sytuacja ekonomiczna w Anglii. Mimo że i tutaj dochód narodowy wywołany wzrostem produkcji podniósł się z 4927 milionów £ w 1939 r. do sumy 8075 milionów £ w r. 1943, mimo poważnego wzmoczenia wysiłków, Anglia wyszła z tej wojny ekonomicznie osłabiona. Ciężary wojenne, deficyt 11 miliardów £ za okres do końca r. 1943, zmusiły Anglię do wyprzedazy swych lokat zagranicznych i dodatkowego zadłużenia się u swych dawnych dłużników. W czasie do czerwca 1944 r. Anglia wyzbyła się lokat na sumę 1065 milionów £, a poza tym zadłużyła się na 2300 milionów £. Niezależnie od tego utraciła ona prymat w żegludze światowej i interesach bankowych. Gdy przypomnimy sobie, że ekonomiczna pozycja Zjedn. Królestwa opierała się na tych właśnie gałęziach gospodarstwa, które doznały tak poważnych ciosów, zrozumiemy się staję niepokój Anglii o swoją przyszłość.

Anglia najzupełniej słusznie upatruje jedyną możliwość poprawy swej sytuacji w odbudowie międzynarodowej wymiany gospodarczej, która była dźwignią jej dobrobytu, a dzisiaj stać się musi deską ratunku. Eksport angielski za I kwartał 1946 wyniósł już 84% okresu przedwojennego, a mimo to koła gospodarcze nie są nastrojone optymistycznie, gdyż ratunek widzą co najmniej w podwojeniu obrotów przedwojennych.

\* \* \*

Tak więc dla dwu największych potęg ekonomicznych świata odbudowa i wzmoczenie handlu zagranicznego stają się koniecznością, od której uwarunkowany jest nie tylko ich dobrobyt, lecz poprostu nagi byt.

Ożywienie wymiany międzynarodowej jest bezsporną koniecznością dla stabilizacji gospodarczej całego świata. Że dla Stanów Zjednoczonych i Anglii nie jest to tylko postulatem ideologicznym — udowodniliśmy już powyżej. Piękne hasło „wolności od

głodu“ Wielkiej Karty Atlantyckiej pokrywa się w ten sposób z potrzebami ekonomicznymi deklarantów. W tych sprawach nie poprzestano zresztą na deklaracjach. Rada Gospodarcza i Społeczna Organizacji Narodów Zjednoczonych, Międzynarodowy Fundusz Monetarny, Międzynarodowy Bank Odbudowy i Rozwoju, Międzynarodowa Organizacja Żywnościowa i Rolnicza — oto kilka instytucji, których podstawowym narzędziem działania, jeśli nawet nie celem, jest zadanie umożliwienia rozkwitu handlu zagranicznego.

Dziedzina międzynarodowych stosunków gospodarczych zna dwa bieguny doktrynalne — czysty liberalizm jako znamię najpełniejszej swobody dla wymiany i doktrynę autarkii jako skrajne zwężenie obrotów międzypaństwowych. Nie ma dzisiaj praktyków ekonomicznych, którzy — mimo ogromnej mozaiki sytuacji ekonomicznych w świecie — zalecaliby jedną ze skrajnych doktryn dla rozwiązania bieżących problemów gospodarczych.

Niemniej jednak podkreślić trzeba, że pod doktryną rzekomego liberalizmu podpisuje się przede wszystkim Ameryka, świadoma, że ta właśnie doktryna dałaby jej największe sukcesy. Napisaliśmy „rzekomego liberalizmu“, gdyż szermując liberalizmem Stany Zjedn. dalekie są od zasady swobodnego ruchu ludności między państwami, co stanowi nieodzowny człon w mechanizmie działania klasycznej doktryny liberalizmu. Znamiennym przy tym jest, że nikt inny tylko Anglia z chwilą wytrącenia jej z rąk berła i prymatu na urządzenie gospodarcze świata zesła natychmiast do roli zaciętego krytyka wynaturzeń liberalizmu. Przez podkopanie zaufania do celowości, a — nazywając tę sytuację plastycznie — uczciwości doktryny liberalistycznej, zmuszeni będziemy w przyszłych planach do poważnych nieraz koncesji na rzecz nie tyle może tendencji autarkicznych, ile ochrony organizmów narodowych przed wykorzystaniem ich przez potężne ustroje kapitalistyczne.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że rozwój dobrobytu narodowego w świecie prowadził i prowadzić musiał do powstawania coraz większych dysproporcji między krajami bogatymi a biednymi. Dysproporcje te pogłębił jeszcze kataklizm wojenny. Okres wojny zdeorganizował lub zamienił w gruzy rynki handlu światowego, a zbiednienie wielkiej ilości państw i niestabilizowane stosunki polityczne doprowadziły do sytuacji, w której ilość partnerów wymiany poważnie zmalała.

Sytuacja ekonomiczna większości państw dotkniętych wojną wyklucza dla nich możliwości pełnej wymiany międzynarodowej, gdyż nie są one w stanie zapłacić za towary, które nagląco są im potrzebne.

Tak więc konieczności wielokrotnego — w porównaniu z okresem przedwojennym — wzmożenia handlu zagranicznego przez kraje bogate przeciwstawia się wielokrotne zmniejszenie zdolności nabywczej krajów biednych i zdewastowanych. Wielkie mocarstwa uświadamiają sobie, że tylko przy wydatnej pomocy kapitałowej da się podnieść ekonomicznie inne narody i uczynić je zdolnymi do wzajemnej wymiany dóbr. Pragną tylko, by udzielona pomoc dała możliwie największe i najszybsze rezultaty.

#### NA TROPIE TENDENCJI FILONIEMIECKICH

W świetle tych faktów znajdujemy ślad, który pozwoli nam wyjaśnić niejedyn głos przychylny Niemcom. Przyjrzyjmy się bowiem poniższej tabelce ilustrującej obroty handlu międzynarodowego przed wojną.

#### Obroty handlu zagranicznego świata w r. 1937

Świat	100 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
w tym Europa	54 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
<b>10 państw przodujących</b>	<b>64<sup>0</sup>/<sub>0</sub></b>
a mianowicie Anglia	16,1 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
USA	12,9 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
Niemcy	9,1 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
Francja	5,3 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
Japonia	5,1 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
Kanada	3,6 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
Belgia	3,5 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
Holandia	2,9 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
Indie	2,7 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
Włochy	2,5 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
na 26-tym miejscu Polska	0,9 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>

Niemcy mimo swych dążeń autarkicznych przed wojną zajmowały trzecie miejsce w handlu światowym, biorąc udział w blisko  $\frac{1}{10}$  obrotów ogólnoświatowych. Nie należy się spodziewać, by Anglosasi o tym zapomnieli, zwłaszcza w okresie, gdy im na handlu zagranicznym tak bardzo musi zależeć.

Zasięg udziału Niemiec przedwojennych w wymianie światowej był tak wielki, że nie wystarczy przypomnieć zbrodnie niemieckie, aby odstraszyć świat od współpracy z Niemcami. Możliwość załamania się światowej równowagi ekonomicznej i związanej z tym katastrofy ekonomicznej, w skutkach dorównującej kataklizmowi wojennemu, przyćmiewa Anglosasom niebezpieczeństwo niemieckie, które dla nich chwilowo zeszło na plan dalszy. Takim drugoplanowym potencjalnym niebezpieczeństwem jest dla nich zagrożenie pokoju światowego przez odbudowane gospodarczo Niemcy.

Wydaje się, że jeśli w pewnych kołach gospodarczych Zachodu istnieją opory przeciw naszym nowym granicom motywowane ekonomicznie, to mogą one mieć tylko swe źródło w wyżej przytoczonym rozumowaniu.

Dla polskiej polityki w odniesieniu do Niemiec jest rzeczą niezbędną wykrycie sprężyn działających za granicą na naszą niekorzyść. Tylko tą drogą bowiem możemy znaleźć środki skutecznie przeciwdziałające i zastosować je we właściwym czasie.

#### MOTYWY EKONOMICZNE POLITYKI POLSKIEJ

Kanonem bytu niepodległego Polski jest posiadanie granic na Odrze i Nisie i zabezpieczenie się przed możliwościami agresji ze strony Niemiec.

Zagrożeniem, które zawczasu należy zlikwidować, są tendencje do odbudowy gospodarczej Niemiec, gdyż dla ułatwienia sobie tego zadania kwestionuje się przyznanie Polsce Ziemi Odzyskanych i dąży się do wskrzeszenia dawnego potencjału gospodarczego Niemiec, stwarzając tym samym niebezpieczeństwo odrodzenia się Drang nach Osten.

Rzeczą rozumu politycznego jest wobec szkodliwych nam tendencji nie poprzestawać na wyrażaniu oburzenia i na desperackim postanowieniu obrony naszej niepodległości. Nie należy także zadowalać się przyjaźnią i przymierzem z Rosją, jako naturalnym naszym oparciem w zmaganiach z Niemcami. Nie jest bowiem lojalnym a zatem pożądanym partnerem w sojuszu naród, który na sprzymierzeńca spycha troskę o własny byt, zwłaszcza, jeśli sam może zapobiec zagrożeniu.

Na konferencji pokojowej będziemy musieli wykazać, że popieranie Niemców w odniesieniu do zagadnień granic nie leży w interesie nie tylko pokoju świata i sprawiedliwości, lecz także w interesie ekonomicznym mocarstw zachodnich.

Kiedy cofniemy się jeszcze raz do tabelki obrotów handlu zagranicznego i uświadomimy, że udział Polski wynosił przed wojną nie cały 1% obrotów światowych, to usiłowanie przeliczowania Niemiec jako partnera wydaje się być z góry skazane na niepowodzenie. Tak jednak źle nie jest. Gospodarstwo narodowe Polski nie jest co prawda w stanie zastąpić gospodarcze możliwości Niemiec, właściwa jednak polityka gospodarcza w odniesieniu do Polski i do Niemiec da światu więcej niż jednostronne odbudowywanie rynku niemieckiego.

Gospodarstwa Niemiec i Polski dalekie są od stanu równowagi pozwalającej na wyliczenia wybiegające w przyszłość. Obliczenia te nie są jednak konieczne dla naszego toku myślowego, który naszkicujemy poniżej, w miarę możliwości tylko ilustrując go danymi statystycznymi.

Pokusa ekonomicznej odbudowy Niemiec wiąże się silnie nie tylko z wysokim poziomem techniki w Niemczech i wynika nie tylko z dawnych kontaktów osobistych między arystokracją kapitalistyczną świata. Jest ona skutkiem także nerwowości, składającej do uzyskania szybkich rezultatów w odbudowie choćby kosztem niebezpieczeństw i krótkofalowych łatwizn.

Na stosunek mocarstw do Niemiec składa się szereg czynników pozagospodarczych i niejednym czynnikiem natury ekonomicznej. Nas interesuje w rozważaniach zagadnienie ekonomicznego wpływu przesunięcia granicy polsko-niemieckiej w odniesieniu do ożywienia gospodarki międzynarodowej.

Innymi słowy, mamy zbadać, czy dla rozwoju ekonomicznego świata korzystniejszym jest przyznanie wschodnich obszarów Niemiec Polsce, czy też pozostawienie ich w ramach organizmu gospodarczego Rzeszy. Korzystniejszym ekonomicznie będzie taki układ, w którym ogólna produkcja obydwu obszarów będzie większa.

#### a) Zagadnienie dobrobytu

Gdybyśmy teren Ziem Odzyskanych traktowali tylko na płaszczyźnie ich samoistnej wartości dla wymiany międzynarodowej, to postawione wyżej zagadnienie nie miałoby żadnego sensu. Ten potencjał bowiem, który odebrano by razem z terytorium jednemu państwu, powiększyłby możliwości państwa drugiego. Wypadek taki zaszedłby, gdyby całokształt czynników decydujących o wy-

dajności ekonomicznej był w obu państwach identyczny. Ze tak nie jest, nie potrzeba pouczać nikogo. Zestawmy dla ilustracji dane, dotyczące dochodu społecznego \*):

<b>Niemcy:</b> Dochód społeczny w r. 1936	167,6 miliardów zł
w tym ziemie za Odrą i Nisą	18,0 miliardów zł
<b>Polska:</b> Dochód społeczny w r. 1936	22,5 miliardów zł
w tym ziemie za Bugiem	3,4 miliardów zł

Zestawienie nasze pozwala nam na uzyskanie orientacyjnych wyliczeń dla interesującego nas problemu, jak kształtować się mogą przyszłe stosunki gospodarcze Polski i Niemiec w zależności od przebiegu granicy.

Wariant A: Ziemie za Odrą w granicach Niemiec:

Dochód społeczny Niemiec	167,6 miliardów zł
Dochód społeczny Polski	19,1 miliardów zł

Wariant B: Ziemie za Odrą w granicach Polski:

Dochód społeczny Niemiec	149,6 miliardów zł
Dochód społeczny Polski	37,1 miliardów zł

W przyliczeniu na głowę ludności obydwu ewentualności otrzymamy obraz następujący:

Dochód społeczny na mieszkańca \*)

Na mieszkańca	Ziemie Odzyskane w granicach	
	Niemiec	Polski
	rocznie zł	rocznie zł
Niemiec . . . . .	2 394	2 136
Polski . . . . .	764	1 484

\*) Dane dla Niemiec patrz wyliczenia nasze w Przegl. Zachodnim, nr. 5 str. 438. Dane dla Polski — dochód społeczny wg obliczeń Cz. Klarnera: „Dochód społeczny miast i wsi”, Przegląd Ekonomiczny 1937. Szacunek dochodu społecznego dla ziem za Bugiem przyjmujemy na 15% całej Polski w oparciu o cyfry stosunkowo, dla obrotów handlu i przemysłu, podstawowych podatków i ilości wykupionych świadectw.

Obliczeń dokonaliśmy przeliczając wartość kursową skorygowaną o współczynniki kosztów utrzymania według siły kupna dla r. 1928.

\*) Dla zaokrąglenia przyjmujemy liczbę mieszkańców Polski na 25 milionów, Niemiec na 70 milionów.



A więc obniżenie dochodu rocznego każdego Niemca o 11% przez zmianę granic pozwala podwyższyć dochód społeczny Polaków o blisko 100%.

Nawet jeśli względy sprawiedliwości nie będą miały żadnego wpływu w rozważaniach międzynarodowych, nawet jeśli popularna teza o równouprawnieniu w gospodarce światowej nie ma żadnego waloru, wyliczenie nasze zasługuje na pilną uwagę ekonomistów świata.

Kraje o wysoko rozwiniętej gospodarce zbyt mało dotąd w teorii i praktyce ekonomicznej zgłębiły zagadnienie siły kupna poszczególnych narodów.

Jeśli w wyniku powojennego układu stosunków tak Anglia jak i Ameryka od uwielokrotnienia wymiany międzynarodowej uzależnić muszą stabilizację własnych gospodarstw narodowych, to zapoznanie się z problemem zdolności produkcyjnej i wymiennej państw biednych jest dla nich nieodzowne.

Tylko bowiem przez uaktywnienie ekonomiczne tych gospodarstw narodowych, które dotąd w niedostateczny sposób uczestniczyły tak w produkcji własnej jak i w wymianie międzynarodowej, można myśleć o poszerzeniu rynków zbytu. To zaś zależne jest od podniesienia zdolności nabywczej poszczególnych narodów. Rosnące w świecie dysproporcje ekonomiczne wytworzyły jakby odrębne polityki ekonomiczne narodów — ekonomikę sytych i ekonomikę głodnych. Jeśli Polska swój udział (0,9%) w wymianie międzynarodowej okupywać musiała „eksportem głodowym“, a w określeniu tym nie ma żadnej przesady, to nie czyniła tego z tendencji imperialistycznych ani z przesłanek ideowych.

Swoisty heroizm ekonomiczny, jakże niebezpieczny dla sił biologicznych naszego narodu, stosowała Polska dla przełamania błędnego koła naszego niedorozwoju ekonomicznego. Polski dochód społeczny przed wojną kształtował się poniżej tych granic, które dla krajów bogatych stanowiły minimum egzystencji. Niedokapitalizacja uniemożliwiała uaktywnienie gospodarze naturalnych źródeł bogactwa narodowego. W tych warunkach, w których ekstensywne gospodarowanie było konieczne, utrata ziem zachodnich oznaczałaby mimo zmniejszenia liczby ludności zepchnięcie Polski poniżej minimum wegetacyjnego w ogóle.

Nie trzeba długich wywodów teoretycznych, by ekonomiście dostarczyć dowodów, że wariant drugi naszego problemu jest go-

spodarczo zdrowszy i budzący bardziej nadzieję na ożywienie ilościowe i wartościowe wymiany międzynarodowej.

### b) Ziemie Odzyskane katalizatorem gospodarki polskiej

Nasze orientacyjne wyliczenia dochodu społecznego w zależności od granic opierają się tylko o sumowanie i odejmowanie dochodów, które narastały w ramach poszczególnych gospodarstw przed wojną. Pozwalają one wykazać korzystniejsze rozłożenie dobrobytu na obszarach gospodarczych Polski i Niemiec w wypadku pozostawienia Ziem Odzyskanych przy Polsce.

Z wyliczeń tych nie otrzymujemy jednak pełnego odzwierciedlenia ekonomicznych skutków przesunięcia granicy. Pomijając inne czynniki o znaku dodatnim, jak np. naturalniejszy układ geoeconomiczny, zwrócić należy uwagę na jeden moment zasadniczy — a mianowicie na wpływanie Ziem Odzyskanych na dokapitalizowanie i doinwestowanie Polski.

Ziemie Odzyskane stanowią dla Polski rezerwoar kapitału, a więc czynnika produkcji, gospodarstwu naszemu najwięcej brakującego, co przesądzało o rozmiarach naszej produkcji.

Wystarczy przypomnieć prawo nieproporcjonalnych przychodów szeroko rozwinięte w ekonomii politycznej, aby przeprowadzić dowód, że dla wzrostu ogólnej produktywności należy sporne tereny włączyć do organizmu, który da efektywnie lepsze wyniki.

Na tym prawie ekonomicznym nie wyczerpuje się skuteczność przydzielenia kapitału gospodarczego Ziem Odzyskanych Polsce. Narosłe w niewoli a pogłębione wojnami dysproporcje ekonomiczne przybierają w najróżniejszych płaszczyznach i przebiegach gospodarczych postacię popularnych w świecie anglosaskim „szyjek od butelek“, czy jak to w naszej publicystyce ekonomicznej się nazywa „wąskich gardel“. Obojętnie, czy będziemy je wywodzić z „prawa minimum“ ustalonego przez Liebiga w biologii, czy prawidłowiej z prawa harmonii ustalonego przez K. Adamieckiego; stwierdzić musimy, że w warunkach, gdy ogniwa najsłabsze decydują o sile całości, łańcuch gospodarstwa polskiego składa się z mozaiki ogniw o ogromnych rozpiętościach.

W artykule naszym w numerze 6 „Przeglądu Zachodniego“ wykazaliśmy, że Ziemie Odzyskane wyrównują w dużej mierze najgorsze dysproporcje naszego łańcucha przebiegów ekonomicznych. W warunkach obecnych nie można dać cyfrowej ilustracji

wpływu usunięcia owych wąskich gardeł na produktyjność całego kraju. Jeśli jednak uświadomimy sobie, że niejednokrotnie wymiana najslabszego ogniwa, nieraz niewielkim nakładem, daje ożywienie potężnych gałęzi gospodarstwa narodowego, zrozumiemy, o jakie tutaj chodzi wartości. W tych warunkach Ziemie Odzyskane stać się mogą katalizatorem w rozwoju naszego gospodarstwa narodowego.

W ramach gospodarki niemieckiej te same tereny budziły niezdrowe pokusy autarkiczne, w ramach państwa polskiego stają się kamieniem węgielnym dobrobytu, a ten znowu jest warunkiem wzmożenia naszej siły nabywczej dla wymiany gospodarczej z resztą świata.

#### WNIOSKI KONCOWE

Nie znamy jeszcze terminu konferencji pokojowej, na której zadecydują się losy Niemiec, a w konsekwencji i nasze. Szanse, jakie mamy, są duże. Musimy je wygrać bez reszty. Wymogi polskiej racji stanu pokrywają się bowiem również całkowicie z interesami narodów sprzymierzonych.

Od nas w dużej mierze zależy nie tylko przekonanie o tym świecie, lecz dostarczenie na to dowodów.

Niepokojącym objawem jest, że nasze wysiłki, jak się zdaje, nie znajdują się na właściwym im hierarchicznie miejscu w naszej świadomości politycznej i konkretnej polityce. Nie wolno nam tego odkładać do czasu konferencji pokojowej. Świat musi nasze postulaty poznać i oswoić się z nimi znacznie wcześniej.

Do hierarchicznie najważniejszych zadań zaliczyć trzeba:

- a) udowodnienie światu, że zmierzamy do zacieśnienia z nim współpracy gospodarczej,
- b) pełne zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych,
- c) zebranie wszechstronnych materiałów badawczych celem właściwego poparcia naszych tez,
- d) zaznajomienie opinii światowej z naszymi postulatami i właściwe ich uzasadnienie.

Wielki czas na tych odcinkach uwielokrotnić wysiłki.